

3 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

*(Hbr 12, 4-7. 11-15) * Bracia: Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi, a zapomnieliście o napomnieniu, z jakim Bóg się zwraca do was jako do synów: „Synu mój, nie lekceważ karcenia Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. Bo kogo miłuje Pan, tego karci, chłoszcze zaś każdego, którego za syna przyjmuje”. Trwajcie w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakiż to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił? Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości. Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana! Proste ślady czyńcie nogami, aby kto chromy, nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony. Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana. Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który wyrasta do góry, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni.

(Hbr 12, 4-7. 11-15)

Bracia: Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi, a zapomnieliście o napomnieniu, z jakim Bóg się zwraca do was jako do synów: „Synu mój, nie lekceważ karcenia Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. Bo kogo miłuje Pan, tego karci, chłoszcze zaś każdego, którego za syna przyjmuje”. Trwajcie w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakiż to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił? Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości. Dlatego wyprostujcie opadłe

ręce i osłabłe kolana! Proste ślady czyńcie nogami, aby kto chromy, nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony. Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana. Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który wyrasta do góry, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni.

(Ps 103 (102), 1b-2. 13-14. 17-18a)

REFREN: *Bóg jest łaskawy dla swoich czcicieli*

Błogosław, duszo moja, Pana,
i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.
Błogosław, duszo moja, Pana
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

Jak ojciec lituje się nad dziećmi,
tak Pan się lituje nad tymi, którzy cześć Mu oddają.
Wie On, z czegośmy powstałi,
pamięta, że jesteśmy prochem.

Lecz łaska Pana jest wieczna
dla Jego wyznawców,
a Jego sprawiedliwość nad ich potomstwem,
nad wszystkimi, którzy strzegą Jego przymierza.

(J 10, 27)

Moje owce słuchają mego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

(Mk 6, 1-6)

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: „Skąd to u Niego? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego rękę! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?” I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył rękę i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Komentarz:

W dzisiejszej Ewangelii znajduje się odpowiedź na brednie tych ludzi, którzy twierdzą, że Pan Jezus, zanim podjął działalność publiczną, przez wiele lat pobierał nauki u mędrców w Indiach. Gdyby tak było, to mieszkańcy Nazaretu nie pytaliby: Skąd On to ma? I skąd u Niego taka mądrość? Po prostu wiedzieliby, że to w Indiach tak pięknie się rozwinął.

Mieszkańcy Nazaretu oraz ludzie powtarzający brednie o wyprawie Pana Jezusa do Indii mają ze sobą coś wspólnego. Ani jedni, ani drudzy nie mogą uwierzyć, że Jezus jest Synem Bożym, który nie znalazł swojej mądrości na ziemi, ale przyniósł nam mądrość od swojego Przedwiecznego Ojca. „Nauka, którą głoszę – mówił kiedyś Pan Jezus – nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca”.

Skomentujmy jeszcze zapis Ewangelisty, że Pan Jezus dziwił się niedowiarstwu swoich ziomków z Nazaretu. Czy Boga może cokolwiek dziwić? A przecież On jest Synem Bożym. Przypomnę, że w Księdze Izajasza aż dwa razy (59,16 i 63,5) mówi się o tym, że Bóg jest zdumiony tym, że mimo społecznego odstępstwa nie pojawił się wśród Jego ludu jakiś orędownik, który by się wstawiał za tym ludem. Mowa o zdumieniu Boga jest tu zatem figurą literacką, za pomocą której prorok zwraca uwagę, że chodzi tu o zło szczególnie wielkie.

Również słowa Ewangelisty, że Pan Jezus dziwił się niedowiarstwu mieszkańców Nazaretu, podkreślają szczególnie wielkie zło tego niedowiarstwa. Było to niedowiarstwo ludzi, którzy przez prawie 30 lat mieli Syna Bożego na co dzień. To prawda, że oni nie wiedzieli jeszcze wtedy, że On jest Synem Bożym. Mieli jednak wszelkie możliwości po temu, żeby zauważyć, że On jest kimś szczególnie bliskim Bogu.

Niedowiarstwo mieszkańców Nazaretu da się porównać z niedowiarstwem tych katolików, którzy regularnie chodzą do kościoła, słuchają słowa Bożego, a mimo to go nie słyszą i według niego nie postępują.

O. Jacek Salij OP